

Redakcja: Białostok, ul. Wileńska 13. Drukarnia: Warszawa, ul. Świętokrzyska 21.

# ORBITA

OWOJENIA  
CITY  
Rękoпись  
nie zawiera fig. nie są niemo

## Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, sobota 15 lipca 1871.

### W sprawie szkoły

Nadzieramy następujące pismo:

Poruszone w Ogdenniku tak wszechstronnie w licznych korespondencjach i artykułach spraw szkół nasytach, jak nie winnyntosek pana *Wano* przyjęty na sejmie mniowcałony, obudziły w publiczności naszej, a mianowicie między nauczycielami, nie małe zamięcie.

Sprawa szkół a zatem sprawa oświaty przedstawiającej części naszej ludności, t. j. wiejskiej i miejskiej, zależy, ze tak powiem, od dwóch czynników, to jest od rządu i od władz gminnych, czyli od nas samych, bo to prawie na pewno wyjdzie.

Od rządu powinniśmy się domagać, ażeby propozycje szkolne nie utrudniały, ale popierały wykształcenie młodzieży. Na pierwszym miejscu stoi tu język ojczysty nie jako nośnik polityczny, ale jako warunek pedagogiczny. Niechże, ze dopomaganie się o uwzględnienie języka ojczystego w zakładach naukowych, mamy na myśli nasze niezaprzeczone bo przyrodzone prawa narodowe; wszakże z stanowiska szkoły domagamy się o język ojczysty jedynie jako o konieczny, bo niezbędny środek pedagogiczny, bez którego nie można szerzyć oświaty, w której szkoła nie może być szkoła. Wniosek pana *Terno*, domagający się praw naszego języka w szkole, stał się właśnie w obronie tego niezbędnego środka pedagogicznego, który przez rząd powinieliśmy nam być przyznany, jeżeli oświata ma być w nas powstępująca.

Ala, jakiemu powieździć, sprawa oświaty mianowicie elementarnej — a ta jest ujawniającej, nie zależy tylko od rządu samego, ale i od nas. Wszelki obywatel urzędniku szkolnym elementarnym mógłby się bez porównania więcej korzystać, niż istotnie korzystamy, gdybysmy nie gromadziły wielką obciążoność względem wychowania własnych dzieci. Nie jedno też dałoby się usunąć potrzeba, aby ci, których szkoła po-

winna obchodzić, zajmowali się nią także. Tymczasem nie wszędzie i nie zawsze się to u nas dzieje. A co najgorzej, że właśnie te klasy niedłgie i średnie, o których podnieśnienie oświaty najwięcej chodzimy, najmniej pojmują znaczenie szkoły. Inne tu rady nie ma, jak tylko, ażeby ludzie, którzy rozumieją znaczenie szkoły, wykazywali swoją powagę na rozkazach po wsiach i po miastach słowami rady i zachęty. Jest to wprawdzie środek drobiazgi, a to dla tego, że słowami rady lub zachęty zbywa na siłę nakazującej. Słowa się zawsze słuchają, ale nie zawsze wykonywują. Prawil ki. Skarga ojcom naszym o potrzebie naprawy Liceum spólitnoli, ale to ojcowie nasi jego wieszczyszy słów tylko słuchali, dla tego Liceum spólitnoli upadła. Prawiny wszyszy o potrzebie pracy spólitnej, widząc, jak dla zapadania się podstaw materyalnych gniemy, ale, że za tén nawałnymy chodzimy, nie następuję, dla tego grunt z pod stóp nam się spytę, tak samo u nas i z oświatą elementarną. Gdy jednak zbywa nam w naszym położeniu na środkach obowiazujących, czerpmy więc siłę choćby tylko z środków zachęających. Przecież kiedyś ruszy się nasze sumienie zbiorowe, a wtedy nagrodzimy nasze gorliwość to, cośmy przez własną obójtność stracili.

W naszych pracach społecznych odznaczamy się w wysokim stopniu jakąś czulością dziwną, trudną często do zrozumienia i uzasadnienia, niekiedy fałszywą a nawet zgubną. Przyszłość naszą chcieliśmy się w Bogu wyznać, wylaknąć, Francuzi wyprosili u siebie wywłaszczenie. Chwałytamy się często rękoma obłoków, chociaż mamy ziemię pod stopami, i potrzebą by tylko poruszyć, aby się — naprzód posunąć. Miałeśmy rozbudzić zmysł do wniknięcia w rzeczywistość, do zrozumienia jej i opanowania. Dla tego też pojmujemy aż naito często rzeczy najprostsze — i dla tego właśnie najwzajemniejsze, — a bawimy się w jakieś ideały. Z takiej pracy spólitnej życie robione — wietrzeje i mknie.

Jedną z ważnych rzeczy szkół nasytach jest strona materyalna szkoły a mianowicie nauczy-

ciele, bo nauczycieli to szkoła. Wiadomo jak niełże jest wynagrodzenie tych pionierów oświaty ludu. Dotychczasowe zachody u rządu o podwyższenie ich pensyi, dotąd nie wzięły żadnego skutku. Nauczyciel musi porzucić na miejscu w wygodzeniu i uczyć. Porzuczyłaby i uczyłby, gdyby mu przynajmniej dano to, co mu się należy. Niestety u nas zachodzą pod tym względem bardzo nieprzejrzyste stosunki, jakich w innych prowincjach Prus zapewne nie ma, a które położenie nauczycieli, i tak już nie bardzo różowe, jeszcze więcej pogarszają. Po wsiach i miastach miasteczka, gdzie nauczyciele oprócz 6—10 morgów łąki, pobierają zwykle 60—120 tal., większa ich część nie dostaje nigdy regularnej swej pensyi. Rentanci szkoły nie ma często z końcem kwartału ani grosza w kasie, bo nikt na szkołę nie płaci, płacić nie chce. Nasz wieśniak, Malomnie sobie obywateli i bezkarna własni wyświatkami, — uważa opłatę szkolną za grosz stracony. Chętnie zamiesz na masę za duszą swego dziecka, ale za dziecko nie zapłaci szkolnego. Woli czynić ofiarę dla pokolenia zeszłego do grobu, ale nie będzie jej czynił dla pokolenia, które ma stanowić przyszłość naszą.

Coż ma nauczyciel począć? Rząd dozwala mu nasać rentantom egzaminy, a temu egzamkwać rodziców. Powstają ztąd kłopoty, nieraz przekleństwa — nie na rentanata, nie nauczyciela. Większa część, gdy daje pieniądze, daje takowe w tem przekonaniu, że są w wode wrzuczone. Można sobie wystawiać, jako nieprzejrzane i niewiązując z tego stosunki między gminą a nauczycielem. Nauczyciel staje się ciężarom w oczach gminy; nauczyta daje mu z łaski, jako jałmużną; wszyszy traktują go jako swego włodara, parobka. Taki szacunek nauczyciel w wielu parafiach, gdzie ciężko żywa dusza nie stanie w obronie jego pracy i jego prawa.

Starano się zapobiedz temu w ten sposób, ażeby pensye wypłacali panom nauczycielom kasy powiatowe, ale dotąd nie są jeszcze w tej mierze nie stało. Obecnie nic można nie innego zrobić, jak tylko, ażeby księga inspektorowa i

### Listy o wychowaniu.

#### VI.

Kochany Przyjacielu! Wierzę, że zaciekawo usłyszysz zapowiedzenie z niecierpliwością otwierasz list, spodziewając się w nim szczegółowe sprawniezenia z mej podróży do Rymu. Ościs powiem Ci, iż, gdy do wyjazdu przyszedł, tak się nudażymy naszymi zgubien naradz obciążoności złożyły, że żadną miarą nie mogłem się wybrać w podróż przynajmniej, niż na nią od doświadawia już cieszy-

Przeszkodził, jakie mi w drodze zastąpiły, opięwac Ci nie będę, przesztę one mnie samego najęcijszy dotychczas, wolał przeto zamieść list mój do przedmiotu, który, wierz, zetakić będzie, jak i mnie wóby obchodzić. Co powiesz na to, że nie wszystkie pisma pełne z przysłażek czuń i wdzięczności podnoszą wartość Bogosławianstwa, które Ojciec św. pamiętnym dniu Jubileuszu naród nasz nanałmiał? Niekóre z gorącą katolicką religijnością, przystęły dosłownie Bogosławianstwu w całej jego wielkości, a wyszczególnienie, jakim Ojciec św. jaskawiej odznaczył nas rządy „Jeśli jednak niecham wszystkich i wszystkich błogawstw, to was szczególnie i waszych imion i waszą Ojczyznę“ jak dokumenty święte ojcowstwy, toż jednakimni używano; i dlatego tak chłodno o przebiegu urzędowania do poselstwa naszych delegatów jako o sprawie dokonany, nie objawiając z swej strony żadnej opinii; jedno nareszcie, przez czas krótkiego swego żywota nie miało zdrowia, co się dzieje — nawet w dzień śmierci swój nie dając skruszyć żywiołowości Ojca św.; — o tem nie będę, bo ono już skończyło, a — de-

mortuis nihil, nisi bene. Wszystko te i podobna chcą być wyrazem opinii i to opinii narodu i dla czegoż, który roszczerze sobie prawo do wyrażenia własnej, nie wyrażającą się wszędzie w równym stopniu przywiązaniem i czcią dla Ojca św. za Jego miłość i błogosławieństwo dla całego naszego narodu i naszej Ojczyzny? dla czegoż nie uszanują jej tu kam z serca płynącej żywiołowości najwięzej w świecie ziemskim stojącego Świętego Męza? dla czegoż, jeżeli której swą ojczyznę, nie kochają szczerzej jej przyjaciele i nie życzą Mu tak szczerzej przywrócenia święckiej władzy, jak On żyłszy odrodzenia Polsce! Oto dla interesu samej Ojczyzny, — jak powada uszy swego korespondenta z Rzymu ostatnie z zwiankowanych pism, — albowiem Ojciec św. jeżeli monarcha panujący musi się zżądać dyplomatycznymi względami, które w obrobie naszej uciśnionej Ojczyzny nie zawsze wątpić mu dozwolają. Jakiżto egoistyczny powód, który nawet jako taki uzasadnić się, ani też do osoby obywateli katolickimi rządzącemu Piusa IX zastosować się nie da. Przyjmujejący sobie ostatnie powstanie, wszakże jedynie Ojciec św. jako monarcha panujący okazał nam szczerze współuczucie, gdy imi, których uważaliśmy za przyjaciół, na których interwencyi liczyliśmy, doważając żywiołowości budzili nasze nadzieje i podtrzymywali rozlew krwi i zmieszanie kraju; a dzisiaj, jeżeli jaki względ na stosunki dyplomatyczne miało niepoważną przynajmniej skłonność Ojciec św. dla Polski, to w takim razie, w obróbie nie dozwolabył podnieść dla niej tak wysokie współuczucie w obec całego świata i w różniz ją tak żywiołowie wśród innych narodów, i to jeszcze tych, które dzisiaj stoją u szczytu potęgi i które na losy Państwa kościelnego wpływać mogą przeważnie? I cóż, — pytam, —

Polska rozdziarta, zwinętaż uciśniona, wewnątrz słaba może dać Ojca św. za to dowody ojcowstkiej miłości? — Nie, przecież wzmocniła i przywiązania, a jeżeliby jeszcze tego sercu swém żyć nie miała, — wtemczas okazywały się nie widzącej! I do tego oto stopnia ponowita i moralnego upadku doprowadzić chcą narod nasz pisma, które innym zarzucają brak pozytywnej strawy, a same przynoszą społeczeństwu truciznę,.... które słabe na duchu uginają się pod potęgą materyalizmu, które nie chcą użycia i usadowić tej przyrodzonej ku nam skłonności Ojca św. jalgarniając już od siebie a równocześnie zginając się i calują stopy tej Francji, która, czekając od dawna na jakikolwiek pozór, korzysta dzisiaj z przewrotności garstkich zblakanych wychodźców, razem z nimi karze i niewiernych, zapominając o kilkuwiekowym daru narodu, który odzyskał ojcu sojuszu i wyprzedził w granicach swego kraju braci naszych, kiblowem tego wymagają jej interesu dla dania Rosyi pewnej rekoni w projektowanym aliansie. I tego, wyobraź sobie, ci wlewy politycy nasi nie widzą, ich opinie obracają się jak obiegające za każdym podmuchem wiatru co raz w inną stronę; nie dawno widzieli we Francji upadek moralny i rozkład społeczny, dzisiaj, po zebraniu pożyczki 5 miliardów, widać w niej się i przebudowują jej miękko przyszłość; a zapominając o tén, że ta Francya była o 5 miliardów bogatsza i pomimo to jednak upadła dla braku sprężystości moralnej i intelektualnej, dla braku sprężystości w organizm swego narodu, mianowicie w sferze rządzącej, a bez tej podstawy niechłby Francya, kraj z przysły swę bogatą, urządziła kanały winnej i miodkiem płynące, dony budowała na srebro i pokrywała je złotą karpką łuską, — jak nasza Zygmontowska kaplica w Krakowie — to bez tych, powtarzam, pod-

dzioły szkolne wpływały poważną wagą na gminy i starali się przynajmniej usunąć powody rozdzielenia między nauczyciela a gminę, — na krótko przyszłość nasza traci w dosłownym znaczeniu tego wyrazu

Z powodu niedostatku pensji, dalej nierówności i nieprzyjemności w jej odbieraniu coraz młodszy nasz wiek poświęca się zawodowi nauczycielskiemu. Aby wypełnić niedobór, rząd jest zmuszony przywołać Ślązaków lub wprost Niemców. W ten sposób niezmęca się i szkółki. Dla najmłodszych nie może mieć wad nauczyciel wieszki nożowej. Każde imię chyba najniższe stanowiąc — rzadziej jest lepsiej płatne. Dozorca drogi zwirówek powoła miesięcznie 18—20 tal. regularnie z kasy rządowej za wystawianiem kwitu. Ma przytęmienie parkian, ogród, nadto gratyfikacy za strzeżenie drzew owocowych 25 tal., za strzeżenie dróg w telegraficznych 25 tal. Za strzeżenie dróg! — a nauczyciel za strzeżenie dzieci naszych, żeby nie wyszły na drągi społeczne — da drugich — nie może się często doprosić swej lichęj płacy.

Wypada mi poruszyć inną stronę, która jest dla nas także niebezpieczną. W wielu miastach obrębada wiodącego ludność nasza gmina. Szkoła katolicka pozostaje, ale ciężar jej utrzymania spada na coraz mniejszą liczbę tych polskich gospodarzy, którzy z zakończonej subhasta skóczyli ostatni akt swej roli społecznej. Pozostali aktorzy nie mogą unieść ciężarów szkolnych i wysoszą się; szkoły katolickie, polskiej, nie ma kto utrzymać i rząd ją zwinia, jeżeli jej nie zamieni na ewangelicką. Są to tylko lokalne stałości, ale śmiertelne.

Tyle o nauczycielu samym, a teraz niech mi będzie wolno powiedzieć kilka słów o szkole samej.

Przed dwoma laty, jak sobie przypominam, uchwalio Towarzystwo Interesów Moralnych Instytutu Teologicznego w Szkole w Górze, która miała być w wstępnym parafach rozszerzoną. Jest to wprawdzie zbytek, bo o tem winy pamiętać dozory szkolne, — ale i na ten zbytek społeczny nie stać nas mimo zbytku niebezpieczeństwa, jakie nam zagraża, bo Towarzystwo tych, które Towarzystwo Interesów Moralnych zalecało, potrzeba nam koniecznie, — one są niezgębne. Po szkołach wiejskich i matoniejaskich dzieci nie mają książek, papieru, podręczników. Jakże tu uczyć? Nie ma często doboru wzorów czytania i pisania, na ścianach wiszą często odarte mapy, na których miasta są oznaczane przez dźwięk poprobajaniem dzwonią. Jakże tu uczyć? W Niemczech, że w mi okolicy nikt o tem nie pamięta, nikt nawet nie myśli, ani dozor szkolny, ani ksiądz. Jakież to szkółki? Cała troska spada na nauczyciela i nie sądziły,

aby ten człowiek, przez nikogo nie poparty, często mający w całym swem otoczeniu przeciwników, nie miał rozumienia, a nawet serca dla dziatwy szkolnej, — dla dobra naszej społeczności. Nie jeden sprawi potrzebne rzeczy za swoje pieniądze, a później je ściga. Ale nie każdy tak robić może. Jakże ma nauczyciel przy lichęj pensji wyłożyć naprawd 5 tal. dla szkoły, które przecież na wsi stanowią dla niego kapitalik, a potem ścigają przez pół roku po trzy grosze lub trojczaków od dzieci? Czasami nie wróci nam się wyłożony pieniądz. Cennik książki inspektorowi i uczniom szkolnym nie wzięją u nas, że to rzeczy! Na konferencyach, które obecnie z coraz większą obowiążą się regularnością, zastanawiają się wiele nad sposobem dobrego ucznia; warty i stronn następnia szkoły poruszają.

Te uwagi nasuwały mi się na myśl, gdy m czytałem o wniosku p. Turno i podaje je pod gorliwą uwagę tych, którzy myślą o naszych potrzebach i niedomaganiach.

## Nowiny polityczne.

*Reichsanzeiger* zwraca uwagę na to, że Francji mogą tylko ci podróżować, którzy mają paszportowany z podpisem agenta francuskiego konsula. Koszt takiego paszportu wynosi 10 franków.

*Elberfelder Zig.*, która miała czesto listy półroczne do Berlina, potwierdza wiadomość, że podstawą umowy austriacko-pruskiej ma być zrzeczenie się przez Austryę praw, przyzanych artykułem V. traktatu prąskiego względem północnego Szwecyku, tudzież, że Dania gotowa jest wykonać północny Szwecyku, ofiarując Prusom wyjątkowo Sw Kryzja i Sw Tomassa, których Stany Zjednoczone, zyskawszy w Indiach Zachodnich Sanane, kupił już nie chcą.

— W Dreźnie odbył się dnia 11. lipca wjazd triumfalny wojska saskiego, na czelo którego był król saski. Przy uroczystości kazał obdarzyć wojskom przez generała dywizji, że następcą tronu został mianowany przez cesarza generałem feldmarszałkiem. Tłumy ludu zebrały się niezliczone.

W Francji wybory uzupełniające są dotąd przedmiotem ogólnego zajęcia. Jakkolwiek do ustalenia Rzeczypospolitej jeszcze bardzo daleko, tyle wszakże powiedzieć można, że polowanie narodzi się jasnością. Rezultat ogólny wyborów wykazał, że kraj jest z dotychczasowych rządów Thiersa zadowolony, gdyż w znacznej większości zostali wybrani tacy, którzy chcą szerzej Thiersa popierać. Dalej wykazał, że legitymisi nie mają

wielu zwolenników, gdyż nawet w tych okręgach gdzie na pewno liczyli, wybrano republikanów. Ogólnie podpada, że właśnie prowincje, które dotąd nie wiele okazywały zaufania do Rzeczypospolitej, wybrały republikanów, przez co dały poznać, że są już zadowolone z obecnego zrządzenia wersalskiego, w którym legitymista prawa pragnęła widzieć na tronie królem, a książkę pretendentów do korony francuskiej. Natomiast Paryż, zawsze tak bardzo republikanik, chcąc okazać, że z komuną nie ma nie wspólnego, obrął tylko umiarkowanych posłów, którzy się do Rzeczypospolitej nie bardzo wyraźnie przyszyli. Z posłów paryskich czystemi republikanami są tylko *Gambetta*, *Carbon* i *Bonafant*.

Tak pomyślny rezultat wyborów dla stronictwa republikaniskiego ma tén większe znaczenie, niż głosowanie odbywało się z jak największą swobodą. Rząd Thiersa nie narzucał swych kandydatów, nie robił żadnego nacisku, czuł tylko nad utrzymaniem porządku przy wyborach. W dniu 2. lipca zrobiła Francja wielki krok na drodze do zgodzenia się na republikaniską formę rządu, bo nie tylko honapartyści zaprzekli z kretem, ale i legitymisi ponieśli porażkę stanowczą.

Demokni partyzkie rozciągają się szeroko o tén zwycięstwo ducha republikaniskiego. W ich oczach Rzeczypospolita stanęła już tak wysoko, że może teraz śmiało stawić czoło swym nieprzyjaciółom. Monarchistom inacej już nie nazywają, jak tylko wicherzycielami porządku publicznego. siebie zaś nazywają prawdziwymi przywrócić spokoju. Jest w tén oczywiste, cokolwiek przesyady i poważniejsze dzienniki trochę inacej zajątrują się na tę sprawę. Dla nich Rzeczypospolita nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygnięta. *Temps* przynajnie, że obecne zgromadzenie i zmieni teraz swoją postać, przywróci w siebie więcej zysków republikaniskich, ale, — doloje, — Rzeczypospolita nie jest jeszcze przez to samo na zawsze ustalona i nie będzie nią jeszcze długo. Istnieć ona bowiem może jedynie pod tym warunkiem, że będzie rozumną, umiarkowaną, praktyczną.

*Gambetta* wystosował pismo do komitetów republikaniskich w Bourdeaux, w którym zwraca uwagę na korzystne dla Francji wybory, uważając takowe jako zwycięstwo umiarkowanych republikanów i dwojąc zaufania ludu francuskiego do Rzeczypospolitej. Wybory obecne, — pisze, — są dowodem, że Francja dąży do lepszej przyszłości i że wszystko uczyni dla powtórzonego zdobycia wysokiego stanowiska, o którego stratę przywła monarchoizm, tudzież, że powołanie kraju wkład na republikanów w wielki obowiązek. Francja oczekuje od rządu republikaniskiego zbawienia i odrodzenia.

— W Paryżu nastąpią w dniu 23 lipca wybory

staw, przy największych materyjalnych zasobach, Francja nie będzie miała tén wewnętrzny sity, jaka do zapewnienia i podniesienia państwowego bytu koniecznym jest warunkiem. Ale co w przyszłości prosta logika następstw sprowadzić może, o to nikt nie żyta; dosyć, że dzisiaj wystawia Francja swego złotego ciela, któremu kłaniają się bankierzy angielscy, amerykańscy a nawet niemieccy; zdumiał, jak powiadają, na jego widok sam książę kanclerz niemieckiego państwa, i to wszystko razem tak ziemiepodobno politykoni naszym, że ciemst podobnie głowa przemawia w jej imieniu się o kraj, jako wyrażdza naszym rodakom, uchylili korn, przed nią czola i zaczęli się sami między sobą kłócić, czy sprowadzić emigracyą do kraju, czy też patrzyć obójtnie, jak będzie ginąc rozproszona po oboych ziemiach. Nie tak dawno, jak czytałem w jednym z dzienników naszych korespondencyą z Paryża, której autor, skreślając smutny stan emigracyi naszej, biada nad tén, że każdy kraj ma we Francji reprezentantów, którzy stają w obronie swych współobywateli, jedna tylko Polska nie ma nikogo, kto by się upomniał o krzywdę jej synów; w takim stanie rzeczy, powiada przy końcu, choćby obrony emigracyi, przemawia w jej imieniu spada na dziennikarstwo. I w dzieńnikarstwo nasze podniósł głosi stanowczo w sprawie emigracyi naszej? A mogło być go podniósł, porokumwamy się między sobą równocześnie z kilku dzielnic Polski, i gdyby głos ten był poparty przez naród, nie byłby przebrzmiał bez skutku. Rząd terażniejszy narodowy francuski, lubby nie niezycywały Polsce, jak sam Thiers, musiałby jednak wyrok swój cofnąć, gdyby mu przypomniało, że Francja od dawnych już czasów ma wielkie obowiązki dla Polski, która gościnie i szczerze przyjmowała jej wychodźców, że ślawę

oreja francuskiego zawdzięcza w znacznej części jej synom, że jeżeli Francja otwierała granice kraju swego dla naszych wychodźców w onych czasach, kiedy to jej polityce przechodziło o to, żeby, jeżeli rozbudzała nadzieje narodowe, o których urczywismieniu nigdy nie myślała, jeżeli z jednej strony kłamała sympatij powstanie zarżrza, a z drugiej ją tegoż Moskiewie zdradzała, jeżeli z resztą w ostatniej wojnie wychodźcy polskie krwιά swą dłu gościnę spłaciła, a cała Polska szczerze udzielała im nieszczęść jej byłu brała, to dzisiaj, kiedy ona do się przychodzi zaczyna, jeżeli ma jeszcze dorobien sprawiwiłości w swem sumieniu, powinna potępić w obec opinii całego świata i zniszczyć absoluty i dorazny wyrok, spadający na tych nawet naszych rodaków, którzy nie mieli nic wspólnego z komuną. Że Pałacy, którzy walczyli w szeregach komunę, ciężko zawiniłi, jest niezaprzeczonego faktem, ale zawiniłi oni ciężiej w obec swego narodu, niż w obec francuskiego, bo krzywdę większą wyrządzili Polsce, aniżeli Francji; bez ich udziału byłoby tak samo przyczynę do komunistycznego wzbudzenia, jak z ich uczestnictwem, ale prawości polskich zasad i ich zgodność byłoby pozostały czyste, gdyby ich scenalizmem nie był on skulał. Ale jakimże sposobem — zaprzast, — ci synowie Polski przyszedli do socjalistycznych zasad, czy z mleklem Matki swój wysiali? Boże ubochaj! Matka ich, bogobojna i czerna, pomimo całego ogromu nieszczęść, jakienii ją twardy los przyniżniała, nie ugęła się i zachowuje swą godność, holduje ona zawsze moralnym i szlachetnym zasadom, w jakich, o ile trude okoliczności, — wśród których się znajduję, — dozwalała, wychowuje swę dzieci, i uczwieć też wychowane ślawia niektóre z nich do swej przyjaciółki, którą jak siostrę kochała, bogatę i szczęśliwą Francji, aby jej opowiadzia-

ły o swoich kataszach, ranach, bólach i zwierzęceni się nad nią zęcać; i oto Francja przyjęła wprawdzie dzieci Polski gościnie, dawała im chleb cielesny tak dłu go, dopóki jej przywrotność i interes własne nakazywały, ale i ten z czasem odebrała: — co zaś do pokarmu duchowego, — to upełniła je najfalszszymi teoreami pod względem religij, moralności i społeczeństwa; przewróciła nieszczęśliwym rozumy, zmieniła i obłąkamił poczęła w imię postępu do dzieł, w zbrodnięj komunie; — za ślaw, aby miały w zbrodnięj komunie; i ład we własnej rodzinie, dosyć jest przebiegła i chytrą, aby ożywić własną komunę, honor kosztem naszych rodaków na wychodźstwie, którzy winnych, jak i nie winnych, wszystkich razem oskarża rząd i prasa francuska w obec całego świata o zbrodnicze, socjalistyczne zamachy. Jakież to niegodne, obydne postępowanie, jak ciężka krzywda, wyrządzone matce naszej Polsce, krzywdą, wolaając a pomist do Bogu! większa krzywda aniżeli nam ją wyrządził mogli jawni nieprzyjaciele nasi, bo ci, lubo dręczył nas, krzywdząc, ciska, to jednak pomimo wszelkich ciemst nie dało im się dotąd podać w watpliwość, czy naszej narodowej; — Francja zaś, przytakując naszej wrotażczy, że zabójczy, to, cośmy dotąd jako ślabą i drobnostkę uważywali — w cześ naszą narodową. Ażal rząd francuski, gdyby miał poczucie honoru i uczciwości w tym stosunku, w jakim posiadać je powinien, dopuściłby się tak poniżającego kroku, jak ten oto, że dla przypodobania się carowi przesał rządowi moskiewskiemu spis Polaków, oskarżonych o udział w komunie alboz to on nie poluje tegoż ła, jakie nam gotuje, i nie widzi naszego stepszta, że car zużytkuje denuncyancy, która mu podaje sposobność do dręczenia i tępienia Pol-

municipalne. Ostatnio odbył się przed 23 laty. Uroczników będzie Parcy wybierał razem 80. Wszyscy są ciekawki, jak ludzie zostaną wybrani.

— W Kraju czytamy: „Pomiedzy jeńcami, wziętymi przez rząd wersalski i trzyzanymi dołąceni en masse w Brest i Cherbourg na statkach, znajduje się jeszcze kilku Polaków. Jakże jest ich położenie — oto wyjątek z listy pisanego z Brest 27 czerwca: —

„Z Wersalu padli nas z dworca kolei przez miasto, gdzie kto w drodze ustawiał, dostawał od rządu kłosa w łeb. Za miastem dał nam nocleg pod gołem niebem, na mokrej ścianie, ho deszcz ciągle padał. Tam byliśmy 5 dni, żyjąc spleśniałym chlebem i wodą, nikomu rany nawet nie opatrzone, wielu tam ponarło. Następnie w noc swadzili nas w wagony od bycia po 30 do jednego i dawczy nam 35 bułek spleśniałych i 2 konewki wody — przywieźli nas do Brest. Tu osadzili nas na statku „Bre...“ Odetchnęliśmy, jest i doktor i żywność lepsza... — O Gie dają dwa suchary, o 11tej jedli i wody gotowane z arkiem, o 5tej dwa suchary i wody strzykanej, o 6tej niedługo rosół, kawalek mięsa i chleba... Spienią jedzą na polych deskach — Wczoraj kazało Włochom, Anglikom i Belgijczykom popławić swoje nazwiska do swych konsulów, którzy się o nich upomnieli. —

Lecz któż Polaków zareklamuje... S. C.

Dowiadujemy się, że p. J. Tokarszewicz, były najniejmiej więziony, trzyzany jest w Cherbourg na statku „Ville de Nantes“.

Redakcja Kraju poczyniła stosowne kroki w celu uzyskania jego uwolnienia.\*

W Wiedniu na postępowaniu izby wyższej oddział przez ministerstwo oznajmie cesarskie, na mocy którego obie izby Rady państwa zostały oddroczone na czas nieograniczony.

Jeden dziennik wiedeński z pewnością pomylił, że zjazd cnał. cesarza niemieckiego i austriackiego ma przyjąć do skutku w jesieni, jak również, że k. Hohenteln powiedział do Emu list cesarza austriackiego do cara. Donoszą tedy, że gabinet austriacki usiłuje wpływać na Turcję w celu ustępstw i umiarkowania w sporze z Egiptem i Tunisem, aby rzeczy nie doszły do ostateczności, z czego obecnie prawdopodobnie tyko byłoby skorzystała umiata i mogła.

W delegacjach przyjdzie pod obrady sprawy artyleri, bo w Austrii czają, że dobrane się zawczasu przygotowały. Dołączył artyleri i strażacka postąpiła 12 korpusów i 12 pułków artyleri. Minister wojny zamierza do trzyznanego korpusu wystawić także trzyznasty pułk artyleri. Delegacja węgierska zgłosiła się na to, się pod warunkiem, że dwi trzyznasty pułk

artyleri będzie stał zała w Węgrzech. W ten sposób chcą Węgrzy dojść do własnej artyleri.

Według projektu ministra wojny artyleri ma być wzmacniona 26 bateriami i 12 parkami artyleri. W ten sposób podniosłaby się artyleri austriacko-węgierska o 170 oficerów, 7197 żołnierzy, 55808 koni na czas wojny, w czasie zaś pokoju wynosiłaby 110 oficerów, 1723 żołnierzy i 5392 konie.

Tak pisma galicyjskie, jak wiedeńskie donoszą na pewno, że cesarz wydał rozporządzenie — sprządnąć uniwersyteckie katedry. Tym razem w „Dzienniku Polaka“, wcielonym w Leawic, czytamy, że wiadomości te ma być prawdziwą. Dalej pisał „Dziennik Polak“, że rektor uniwersytetu lwowskiego i tam samym członkiem sejmiku krajowego na r. 1872 wybrany został dnia 10. lipca nie Polak, ale Niemiec, dr. Kotler, jednogłośnie, pomimo że na 12 głose wotantów było tylko 4 Niemców. Co więcej, Niemcy ci byli skłonni z początku głośować na Polaka, a dr. Kotler zawładnął swym wybitnym braki solidarności między Polakami.

Cesarzowie austriacki zwołali w ostatnich dniach swę podróżę w Czechach wiele miast. Wszędzie witały go ludność czeska bardzo przychylnie. Ilekroć cesarzowie przemawiał do witających go osób, odzywał się zawsze po czesku.

Gas. Nar. powiada, że w sprawie namiestnictwa hr. Goluchowskiego obiegają dwie sprzeczne wieści. Osoba, mająca zostawać w bliskich stosunkach przyjaźni z hr. Goluchowskim, a dopiero co z Wiednia przybyła, zapewnia, że hr. Goluchowski stanowczo odmówił przyjęcia posady namiestnika dość dawno mi obarowanej, a to jakoby powodu — że go posiadają o staranie się o takową. Człowiek ten p. Possinger, wredowy z Wiednia, nie słysząc o przyjęciu hr. Goluchowskiego, odzwołał się będzie dopiero po zamknięciu obrad Rady państwa; p. Possinger zaś nikt otrzymał posadę namiestnika wydził w którymś ministeryum.

Z Pragi dowiaduje się Tages Pr., że w tamtejszych kołach czeskich postanowiono natychmiast po zebraniu się sejmiku wystosować adres do korony, który będzie niejako stanowić początek ugodnych działań. W adresie tym ma być wyrażona gotowość wybrania posłów do Rady państwa w celu zatwierdzenia i dokonania rokowań ugodowych.

Przez noworożka zamierzają rozmawiać koresp. węg. hr. Burstein, w który zwołany następnego słowa hr. Brusta. — Panuje w Europie silne mniemanie (zostawiam na buki, czy słuszne, jak również może zdanie), że w razie istnienia wybuchu wojny na Wschodzie, Stany Zie-

noczone popieraly Rosy. Byłoby to bardzo ważnym, gdybyśmy mieli formalne, autentyczne zapewnienie tego. Zapewnienie, że w razie gwałtownego przyspieszenia kwestyi wschodniej Stany Zjednoczone nie popieralyby, ani nie pomagały uroszczeniom Rosy, takie zapewnienie, sądcę, podługająco za sobą wielkie zwiększenie stosunków europejskich.\*

Nie można sprawdzić tych słów, lecz Tribune jest dziennikiem poważnym, u nikaj którym wszelkich wynoslow.

Do Czum pisał z Paryża: Pan K. S., do noszą Gazecie Narodowej o powziętym jakoby zamiarze przeniesienia emigracyjnych zakładów naukowych do kraju, różniż inżni projekt za de czyż. Wielka jednak różnica zachodzi pomiędzy jednem a drugim. Nie przesadzam może trudności podającego przez p. K. S. projektu: może on być dobrym, może być, że opiekunowie zakładów aszyrnich pójdą za jego rade, ale jak na zdanie, o tēm najzupełniej zapewnić mogą, iż żadnej ani takiej, ani innej, nie powzięto decyzji, że to dla bardzo prostej przyczyny, iż brak jeszcze tych danych, na których mogłyby być oparte potrzeby. Pierwej w rząd francuzki zdecydować się musi, po nim dopiero kolej na nas przyjdzie.

Bierz. Wiadom. podają ciekawą wiadomość o założeniu w Włdyni w cerkwi prawosławnej jizykiem czeskim jazyk koscielny i dołączają do niej nie mniej charakterystyczne uwagi, które w całości podajemy:

„Donoszą nam o Czechach osiadłych na Wołyniu, z pomiędzy których pewna liczba przyjęła prawosławie, że budują oni u siebie cerkiew husycką. Nabożeństwo ma się odbywać w języku czeskim, duchowny ma być Czechem, a cerkiew zostanie będzie pod zarządem synodu prawosławne. Przy rozważaniu tej sprawy, jeżeli pewnie są nasze doniesienia, niektórzy z najbardziej niezochy przestawicieli naszego (prawosławne) duchowieństwa stanowczo wyrazili przekonanie, że nie husyckie, nie różni się w głównych zasadach od prawosławia. Uważając to wiadomość za niezupelnie jasną, postaraliśmy się o zebranie dokładniejszych danych.

Teraz wspomniemy jeszcze o innej wiadomości, doniesionej niedawno z Pragi do jednej gazety rosyjskiej, że Czesi wyrażają chęć, aby przy budującej się tam prawosławnej cerkwi, oprócz księdza Rosyjanina, był jeszcze inny rodem Czech. Spodziewają się tam, że poświęcenie cerkwi prawosławnej, mającej nastąpić w sierpniu lub września, będzie okazją dla wielu Czechów do wyrażenia swego przywiązania do kościoła narodowego husyckiego. Dołączamy wprawdzie do wczęsniej lub później przełożony w naszym prawosławiu wogę będą zmuszeni orzec o stosunku, w jakim

ków jako narodu, który nie tylko przeciw niemu się buntuje, ale po całym świecie rewolucja szerszy?

W oobec takich danych, proszę Cig, przysłużyć się tym głosem, które dzisiaj donosicie się odzywają, kiedy chodzi o wielbienie potęgi Francji, a które zamierzają, gdy przychodzi im upomnieć się o krzywdę, jakiej Polska z powodu parzykieli konuny najpięszubniej od niej doznaje, i te to głosy wydobywają się z piersi ludzi, którzy wszędzie i zawsze na pierwszym miejscu kładą miłość ojczyzny, która kaźde swe działanie, każdą swoję krok naznaczają poświęceniem i ukochanej ojczyzny, a która z tam stanowczą chwili, gdy ta matka, ich ojczyzna, niedość że tyranja gębiona, ale na domiar nieszczęścia przez jedyną, jaką miała, przyjaciółki nie tylko opuszczona, lecz jeszcze bezczeszczone iżami boleści się dlawi, ci gorączką ją mijać się ynowie, zamiast podnieść głos oburzenia i wyrzucić niewiernej przyjaciółce całą ohydę tak negowanego z ich matką postępowania, politykują ot z panią Francją i szperają jej w prawa. Jeżeliżby taki mniemanie bierał się do polityki w każdej sprawie nie bierał się do niestanowienia i bez energii, to nie wtrącałby sądził i przysparzał się tylko ich postawie w obec sprawy, która wstępuje jak wstępują śmiało i bezwzględnie, głosząca całym gardłem, — chociaż głos ich nie ma znaczenia, — za odebraniem Ojcu świętemu państwa kościelnego, adres narodu z powodu 25letniego zastawienia Ojca świętego na tronie stolicy apostolskiej nie trafił do ich przekonania i żaden z nich go też nie podpisał, nawet błogosławienstwo, które Ojciec święty z nadziemskim namaszczeniem udzielił całemu narodowi i ożyźnie naszej, nie poruszyło ich i nie skłoniło ich niemu ich serce! I zkładę ta twarda nieugiętość i nieopleta nie-

chęć ku Ojcu świętemu, który był i jest szczerym przyjacielem naszego ojczyzny, a w utrpicie tej owa ponizająca uległość i narzucająca się serwowca dla Francji, która wszystkim temu, co zrobiła dla Polski, nie spłaca jeszcze zadziętego długu, bo krew polska nie spłaca się pieniędzmi; a która dzisiaj, gdy jej polityka i zwrot ku północy wskazuje, odwraca się od swęj przyjaciółki i winę matki garstki jej synów, która ona sama zepsuła i uwiodła, chce zepchnąć na całą emigracyę, aby skłaść czysty dotąd jej charakter i czyste serce polskow! Zładę plynie to przeciwstawić, gdzie jego siła i siły. Wzrost o materializmu, którym żyjemy, którym oddychamy, a którym ci nawet, co go potępiają, na wskroś już przeziękali, — większa część zaś u liberalnych nosi na sobie cełg materializmu. Oklejane zasady, na mocy których nastąpiła okupacja Rzymu, choć na dzie ich leży materialny interes, noszą pozór liberalny. Nasi politycy, którzy nie baczą na to maksymie, że nie wszystko jest złotem, co się wleci, i że nie wszystko jest wolnością, co nan za takim przedstawianiem bywa, uwadają siebie za urodzonych reprezentantów tejże wolności, głoszą za nią bezwzględnie. Na im nie pływają te, kto jej szczerze wyznacza. Na takich otóż opierają się zasadach i sprawy, o Włochom służności, które w imię wolności oferują Ojcu świętemu państwo kościelne. Potem i to nie ma dla nich urroku, że Ojciec święty ubogi żyje z darów, jakie mu wierni katolickiego kościoła składają. Jego ubóstwo ich nie podięga, a świętopietrzy. — Choć i groza polskiego na nie nie daje, — solą jest im w oczach. Pieniądze nie powinny wychodzić z kraju, — wolać ekonomiczną, — lepiej ich użyć w miejscu, na jakie istniejące narodowe. Jak oto teatr, aniżeli do Rzymu wysłać. Zrzęta wszystko, co zmatąd wychodzi,

jest według nich zacofane, już 1871 lat stare, spruchiałe, zabobonne, nie na dziesięcie już czasy, bo te się zmieniają, nowi ludzie nowe kuja systemy, przekonania się przeobrażają, świat chytym krokiem postępuje naprzód, dopomina się reform, o ile możliwości najliberalniejszych, aby bez pracy, — bo ta jest ciemniczykliwość wolności, — ożywać we wszystko, żyć rozkosznie z dnia na dzień, bez zdawania rachunków z swego postępowania ni ludziami, ani też Bogu, — słowem, używać w całym znaczeniu i zrealizować wszelkie szczytne, — wreszcie liberalne idee wolności zideć, — powiadają liberalni, — tylko Francya, ona jedyna jest posłuszną, i że wolać, jej wzniosłe zasady poświęcają dla wolności religijną, moralność, zgola wszystko, — nawet ojczyznę, — widzieliśmy też pojedyncze jej dzieci w walce za ojczyznę, gdy wiesz, szanując swe życie, składali broń i jak trzydziecie wiecej pozwalali zabierać się w niewolę, drożę, zamiast się potężyć i zjednoczonymi siłami uderzyć na nieprzyjaciela, były się i dary się same między sobą jak dziekie zwierzęta i to niby za wolność, ale za taką, aby wolno było każdemu signać po własność drugiego. W te ujemności i słabości nieważne politycy nasi, jako nieuczelnicy uczęszczają, wrasie się nie zapuszczają, a całą swę formę, podjęznie materialny potęgę Francji wytycają, zrywają. A przecież to jej bogactwo nie tyle jest produktem dziesiętych pokoleń, ile zabitym przez starej. Wiadomą jest rzecz, że istnieć zebrać fortunę, niż ją utrzymać. — A to i my mielibyśmy bogactwa, na widok których zdumiewał świat cały, były przed nim czołem Egiptu lady, gdy zbierały się podkopy za wjeżdżającymi do ich stolic ozraskami potęg naszych, a dumni cesarze niemiecy byli dłużnikami mieszczan krakowskich. Dziś jałd nie masz tych bogactw...\*

sto prawoślawie do Jana Hussa, męczeńnika i apostoła swojogo wyznania.

Jesli przyjemy, że dla Czechów w granicach Rosji zaprowadzone będa prawosławie z językiem czeskim kościelnym, to powstanie pytanie, czyby nie należało dozwolnić polskiemu nabożeństwu dla prawosławnych Polaków, których nie widać, ale zawsze się. To znova postawilibyśmy zupełnie inną pytanie o katolików rosyjskich: jeżeli bowiem uważa się polskie prawosławie, to czemuż zabraniać polskiego katolicyzmu, i następnie przyjdzie już oznaczać, kto z katolików Rosyjanin, a kto Polak. Póki rzecz idzie o zasady, umyślnie wskazujemy na te okoliczności: prosty fakt doproszenia języka czeskiego do nabożeństwa prawosławnego widocznie pociąga za sobą cały szereg pytań, których rozstrzygnięcie ma istotne znaczenie dla duchowego, a zapewne i politycznego życia naszej ojczyzny (Rosy).\*

W Londynie zapytano rząd w parlamencie, czy Porta Otomaska zerwała na przejazd okrętów rosyjskich przez Dardanella. Granville, brytyjski ambasador w Stambule, odpowiadał na to, że nie wie o tem nic pewnego. Że wątpli jednak, aby Turcja miała na to zerwać. — Nie które dzienniki niemieckie piszą także, że nie wiedzą o przedziele rosyjskich statków wojennych przez Dardanella.

W Madrycie przedsięwzięto w ostatnich dniach liczne aresztowania z powodu rozszerzenia pogłosek, że Karliści zrobili spisek. Tymczasem z wiarogodnych źródeł zapewniamy, że to nie chodzi o Karliстів, ale o członków Stowarzyszenia Międzynarodowego, których się rząd hiszpański obawia, aby nie dali jakiego powodu do rozruchów wewnętrznych.

Turecja, jak telegrams donoszą, ma zamiar połączyć Egipt i Tunis z swoim państwem i przygotować okólnik do mochtarst, w którym ma oświadczyć, że uważa sułtana co do Egiptu musi być przywołana.

Coraz częściej pojawiają się wieści po piśmie o dągnięciu Turcji do zagarnięcia pod swoje panowanie wszystkich paszulków od Bagdadu do Egiptu aż do Fera, Marokko i Tunis. Politycy carogrodzcy chcą ścierania władzy wiekrokat Egiptowski, a beja Tureńskiego zamienić w proszeczki pasz z ramienia sułtana. Cóż to ma znaczyć? Oto w ten sposób wzmożniony i skłupiony żywioł ma stawić czoła żywiołowi greckiemu i słowiańskiemu w posiadłościach tureckich. Dopóki się w ten sposób Turcja nie wzmocni, ludu słowiańskiego dążąc do wywołania, będzie się czuł niebezpieczny, i nie zmieni systemu wychowania ludu, nie podniesie się wyżej moralnie i w ogóle same w sobie wewnętrznie nie wzmocni, to zachęcone Niemcy, iż za to, że pułki Francji, dostały 5 miliardów, przyjdą jeszcze raz, aby zabrać więcej. Nie na Francją należą naszym politykom zwracać uwagę ogółu i wystawiać ją jako ideał, ale na Niemcy, które zdobyte na Francji 5 miliardów potrzebują stosownie użytkować, a które, pomimo naszych protestów, wciągają nas w swój organizm państwa, aby wielkie swe ciału nam jeszcze powiększyć. Ze strony Francji nie masz dla nas najmniejszego widoku, a ze strony Niemiec grozi w sobie rzadki, niebezpieczny, to im silniejszy ich organizm, to łatwiej straszą nas namię. W tej oto stronie oczu naszych polityków powinny być zwrócone dla śledzenia powiększającej się niemieckiej sily, abyśmy, w miarę jej wzrostu, równocześnie i w sobie w coraz wyższym stopniu ją wyrabiali. Niemców jest przeczo 36 milionów, a nas żyje, choć na własnej ziemi, ale zawsze między nimi, bo w znacznej

części, niemasz już zresztą dopatrywane. Ale zachodzi między nimi ta różnica, że gdy w Turcji centralizacja wywołaby walkę pomiędzy muzułmanami a chrześcianami, którzyby się nawiślowi tureckiemu opierali, a która to walka mozęby wkrótce rozstrzygnąć, kto ostatecznie ma wziąć górę, ludu słowiańskiego, czy Turki, a decentralizacja może być walki stanowiącej rozbiór Turcji na powiaty, z których powiaty, to w Austrii centralizacja niemiecka doprowadziłaby równie do walki między Niemcami z jedniemi, a Polakami, Czechami i innymi Słowianami z drugiej strony, podczas gdy decentralizacja, uchylająca tę walkę, mogłaby uczynić Austrię potęgą, bo pojedynczo lud, mając zapewnyto swobodny rozwój, wzmożnilyby ją.

#### Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 14 lipca. Ważne Zebranie *Towarzystwa Przemysłowego* odbędzie się na dniu 17 m. b. o godzinie 8 wieczorem. Zyczerły sobie należało, ażeby udział członków był jak najwiękzy, gdyż prawdopodobnie będzie także mowa o uchwałach zapadłych na pogadankach, których potrzeba goliwego poparcia z strony członków.

— Z Czaple piszą nam: Dnia 10 m. b. odbył się pod przewodnictwem szkolnego radcy, dr. Goebela, usty egzamin abityrantów tutejszego gimnazjum. Na 18 kandydatów odebrało świadectwo dojrzałości 11, pomógł tym jest 3 Polaków: *Frydrychowicz, Klunder i Wollszlager*, 2 Żydów i 6 Niemców.

— Z Czaple piszą nam: Dnia 10 m. b. odbył się pod przewodnictwem szkolnego radcy, dr. Goebela, usty egzamin abityrantów tutejszego gimnazjum. Na 18 kandydatów odebrało świadectwo dojrzałości 11, pomógł tym jest 3 Polaków: *Frydrychowicz, Klunder i Wollszlager*, 2 Żydów i 6 Niemców.

Odwołano 13 lipca. *Wyjście przechadzka*, która tutejsza szkoła katolicka zykała była kilka lata w maju, a przynajmniej w czerwcu podejmuwano, odbyła się w tym roku dla opóźnienia wegetacji a później dla innych przeszkód dopiero 4 t. m. Wiliu dnia tego mieliśmy tropiczny skwar; była więc słusna obawa, że się z nagromadzonych w atmosferze wylwów deszcz wywinie. Już też z wieczora poczęło się bitysk, później i grzmelił a nadejściem niosło straszny deszcz. Po piętej przeszło wprawdzie padać, horyzont był jednakowoż nie wyjaśniony. Pomimo to zagrebla się kilka *Dziwna* muzyka przed szkołą na poboku kilku *dzianych* sztuczek. Żądne zabawy dzieci, które mało uwoj tej spaly, przerzeczono widokiem kałuż na rynku i ulicach stojących i zasępionego nieba, popuszkaży już głowy. Tracąc nadzieję w pomysłności pogody a ztąd i zabawy. Zebrały się jednakże niemal w komplecie do szkoły, i kąd się rzeknie że swym uszczęśliwili na masę w górę. Jeżeli kiedy, to wtenczas modliły się one gorąco o pogodę, ale brzemienne chmury nie przestawały im widać nie padać. Nadziejcie to należy, to upadły w miarę tego, czy się wyzwałoz, lub bardziej jeszcze zachmurzono. Narzeczono kazano muzyce zagrać polskiego i puszczono się z rezygnacją w pochód. *Tłumy* ludu wy

części przez nich zamieszkałej, 2,234,138 Polaków; stymy otóż w stu-otaku do Niemców, jak 1:19. Wśród tak znacznie przeważającej liczby trzeba nam zachować pod każdym względem odnośność narodową, i nalezy nam zająć tak wyśniew stanowisko, aby nas niemy niemieckie w swych ruchach nie zdeptyali. Stanowiska zaś tego go dobić się możemy tylko siłowności, inteligencji i pracą. Ale że i Niemcy pod tym względem nie należą, iż to zatem rząd wzięj wywołanie niemy, aby był wystawiać stymy, i konku naprzemiem im przynęcać za inteligencji na polu społeczeńem i narodowem. Nie mamy czasu do tracenia na zabawy, nie też do znawiania nim na szeroka politykę zewnętrzną, bo on chytym ubliżyć krokami, a Niemcy depną nam już po piętach. I tego oto, proszę Cię, tak niezbępcznego stanu kraj politycy nasi nie widzą i zamiast zgłębiać miły narodu w jego własnem wnętrzu dla wyrobienia zdrowego organizmu, zwracają się ku Francji, aby przywrócić tejże stracony w jej oczach urok. Jest to fałszywy kierunek, w którym idąc, utracimy resztki siły, a do celu, którym osiągnięcie jedynie jest naszym interesem, nigdy nie dojdziemy. Złubny kierunek znaczący być musi i zmieniemy też będzie. Protrąsając, kochanku, niedowierzając o głowę, straciłeś, widzę, nadzieję i nie wierzysz, aby społeczeńie nasza potrzebowała rozróżnienia, co jest zdrowe, a co chorowliwe, co dla niej zabwienie, a co szkodliwe? Otóż powiem Ci, że ja mam najzupełniejszą wiarę w moralność, do wywołania rozsadku, prawości i przywiązania do ojczyzny społeczność naszej, i wierzę, że z miłości ku niej skłoni się do wszelkich, choćby i twardych reform, aby te tylko prowadziły ku lepszemu.

Pomógł temi reformami powinna na pierwszym miejscu stanąć reforma wychowania, albowiem tylko tylko być mogą ludzie, jakim ich sobie społeczeńie wychowa. Nie wiem, czy z poprzednich moich listów mogłeś nabrać wyobrażenia o mojem pojmaniu wychowania. Były to bowiem po większej części myśli abstrakcyjne, które mi bieżący nasał wypadek; chcibyśmy stoli, abyś poznał zasadę, jakie ją za potrzebne w tym kierunku uważam, i abyś powiedział mi otwarcie i szczerze, czy one zgadzają się z Twoim przekonaniem. Aby Ci rzecz ułatwić i uchylić niedogodność szukania głównej myśli w rozrzuconych kartach, postanowim nadać jej pewną formę, i będę przechodził w następujących listach wychowanie systematycznie w ogólnych zryskach, pod względem religijnym, narodowym, społecznym, politycznym; a w końcu skreślę Ci obraz, jak te promienie nauki zbierają się i tworzą światło, które oświata człowieka, — a które według obydwóch poglądów, z jakich się składa, bywa już to prawdziwym światłem, danem od którego oświeca ludzkości umysł i ogrzewa serca, już to meteteorem moym, który zdumiewa, oburza swym blaskiem, lecz, — dreszczem, oraz chłodą jej preumując, — pograża w śnie grubego materjalizmu.

Kończąc, przesyłam Ci serdeczne pozdrowienie

Twoj  
M. J.

Twoj  
M. J.

Twoj  
M. J.

Twoj  
M. J.

Twoj  
M. J.

**Rozmaitości.**

— Starzec 78letni że znaną reżę, A. Sold, Niemiec, artystę dramatyczny, przesłał Redakcyi *Kraju* podziękowanie za pomysł doznany z Krakowa od artystów publiczności za dany konkretnie na jego dochód — Opowiadano, że ktoś zapłacił pana Saldę: „Cóż pan zrobił Polakom, że pana tak protegowali?” Pan Sold odpowiedział: „Zdaje się, że dla tego właśnie, iż tu nie nie zrobiłem.”

**Stowarzyszenia.** — W fabryce wyrobów metalowych *Borcherta* w Berlinie istnieje stowarzyszenie robotników, którzy otrzymują w tym zakładzie Wzrosty stałych zamknięto własnie rachunki calonozne. Ze sprawozdania okazuje się, iż w fabryce pracowało około 70 robotników i bliższych obywateli, którym w r. 1870 wypłacono za robotę 22 865 talarów. Według urzędów, zaprowadzonych przed trzema laty w zakładach *Borcherta*, pracownicy otrzymują oprócz zapłaty taryfem, udzielaną w stosunku udzialemia i pilności, a nadto dywidyendę od swych pensyów, jakie, z oszczędności udzielanych, włożyli w obroty kapitał fabryki. W roku ubiegłym otrzymali robotnicy 1350 tal. taryfem, czyli 84 p. zarobki; nadto od swego kapitału 1,545 tal. dostali (5% od sta procenta, oraz 3/2 od sta dywidyendy) sumę 900 tal., z czego 40 robotników i bliższych obywateli oprócz zapłaty wstyki otrzymali w taryfem, procentach i dywidyendzie 2 876 talarów, co daje w przecięciu na głowę 34 talary.

— Z powodu zamierzonej podróży czerwieca rosyjskiego *Aleksiego* do Ameryki północnej przygotowują, jak donosi nowojorski *Tribuna*, obywateli Nowego Jorku dla niego „działo wspomnieć, przedstawianego prezydenta *Lingona*, uwalniającego murzynów, i cara *Aleksandra*, uwalniającego niewolników w Rosyi!” Nie dodaje *Tribuna*, czy Polska będzie tam gdzie na boku przedstawiana.

— Młody malarz *Korosteński*, bawiony obecnie w Dreźnie, powziął zamiar wydania fotografię portretów i ogrodów szkieł piętych. Serca pierwsza, zawierająca portrety *Jana III* i *Chobkiewicza*, oraz bursę polskiego, już jest wykończona i wkrótce pojawi się w handlu.

**Nie nowość** Czytelnicy nasi mają zapewne jeszcze w świeżej pamięci nasze artykuły o rozrachunkach w Królestwie w której *Gazeta Tor.*, zapewne w jakimś okrobowym rozdzieleniu nerwów w porządkach III kwartału, napada z powodu ślechu na *Ordynowicz* w następujący sposób: „*Ordynowicz* w nrze 42 twierdzi, że „gwaltwó-

dopuszcili się sprawie wyłącznie sami Polacy“ i że „nie ma żadnego dowodu“, aby „jaki komunista zjawiał się nagle pomiędzy nimi“. *Katolicki*, źródło miejscowe i nieopierające o sprzyżanie przez socyalistów, mówi o „zbiegach z całego świata“ i o wpływach „berlińskich zarządców“ i wyraża oświadczenie, że żaden z 500 członków *Kółka* łolskiego udziału w rozrachkach nie brał.

Wprawdzie *Ordynowicz* w nrze następnym już co innego mówi i przytacza sam, że już przed dwoma laty „do kopaliń *Królewskiej* *Ituty* zawieźto 100000 pierników dnia kilku apostołów nauki socyalnej, dążących do wprowadzenia porządku społecznego. Z pomiędzy nich odznaczali się *A. Andrag* i *Hirsch*, którzy zaczęli głosić swe zasady“. Nie polskich więc robotników miejscowe zarządze pierwsi są tu przyczyną istnienia zamieszek, i zupełnie niepotrzebna jest troska *Ordynowicza*, aby niemieckich robotników zasłonił przed „zarazliwoscią“ ruchu, który *Ordynowicz* w nrze 43 wyraża, że „nie przybrał znaczniejszych rozmiarów“.

Zupełnie zaś nam jest nie jasną, co za cel ma ono dotknięcie „przytawie“ *Ordynowicza*, w nr. 41. skwapliwie ogłoszone, że „na Śląsku zaumieli się na spółynek ruch między ludnością polską“. Coż to mał znaczący „ogólny ruch“, przy okoliczności rozrachki w Król. Hucie użyte? Nie godzi się w chwili, gdzie stronnictwa nieprzejrzane korzystają z wszelkich pozorów, przesadzając rozmiary zamieszek, któreby w Berlinie prostym „*Strassenanflug*“ lub „*Krawall*“ nazwano. Bóg wie w jakich celach, dawac jeszcze nierozważnie rzucenie słówkiem powód do szerszych podejrzeń a może surowych środków przeciw im już jednemu miastu, ale całej prowincyi, której ludność polska zbyt wiele już cierpiała i cierpi, aby jej lekkomyślnie nowych przywarzać.

— *Głoda*, jak przyjął na się wzięcia polskiej polskiej na Śląsku *Ordynowicz*, który przeciw głosi się piśmie polsko-katolickim, tym więcej uderza, że staje on tu w jednę linię z *Nordd. Allg. i Schles. Ztg.* Czyż miotane przez te pisma i im podobne przeciw ludności polskiej i piśmie polskemu na Górnym Śląsku oszczerzenia nie powinny być spowodować go do bliższego rozpatrzenia się, jakie tu stanowisko dzienniki polski zajmują powinieli? Czyż powinieli być w *Nordd. Allg. Ztg.* równocześnie z owemi oszczerzeniami szerokich rozpraw o dążnościach socyalistyczno-komunistycznych w Niemczech, nie zdolno podobnie *Ordynowicza* do oszczerzenia wewnętrznego pomiędzy oszczerzaniem temi, a rozprawami *Związk.* Żeżeli nie co innego to usęp z wiedeńskimi *Kor. Kraju* (nr. 153) o ekspertymentach in anima vili ad usum redakcyi powinieli być przynajmniej zwrócić na związek ten uwagę *Ordynowicza*.

Dość przeczytać, aby się domyślić, jakimi pobudkami kierowała się przy tem *Gaz. Tor.* Przeciwni tak niedogodnym zarzutem nie ma wcale potrzeby bronić się. *Gazeta Tor.* jest znana z tej strony. Przed dwoma laty napadła po zawładnięciu na jednego z swych dawniejszych właścicieli, który w poczuciu własnej godności ustąpił jej; jej z drogi ustępujemy w nadziei, że i ona nam też ustąpi.

**Wiadomości handlowe.**

Poznań, 15 lipca.	naj.		średnio		naj.	
	wyższe	nizsze	skr.	skr.	skr.	skr.
Pezenica piękna za sufel 84 fut.	85 1/2	91 1/2	90	89 1/2	89 1/2	89 1/2
— polebiana „ „	84 1/2	89 1/2	88	87 1/2	87 1/2	87 1/2
— odynerana „ „	80	85	82 1/2	82 1/2	82 1/2	82 1/2
Zyto piękne „ „	80	87 1/2	84 1/2	84 1/2	84 1/2	84 1/2
— polebiana „ „	75 1/2	82 1/2	79 1/2	79 1/2	79 1/2	79 1/2
— odynerana „ „	70	77 1/2	73 1/2	73 1/2	73 1/2	73 1/2
Żywieńskich duty „ „	74	—	—	—	—	—
Owies „ „	50	—	—	—	—	—
Groch węgry „ „	90	—	40	37 1/2	35 1/2	—
— bez szczy „ „	—	—	—	—	—	—
Repek zimowy „ „	74	—	—	—	—	—
— letni „ „	—	—	—	—	—	—
Repek letni „ „	—	—	25	28	22 1/2	—
Ks p „ „	—	—	—	—	—	—
Pastarka „ „	—	—	—	—	—	—
Kardede „ „	100	—	—	—	—	—
Wyka „ „	90	—	—	—	—	—
Lubim talary cetero 90 fut. tal.	—	—	—	—	—	—
— mieszana „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona za et. 100 fut. tal.	—	—	—	—	—	—
— biała „ „	—	—	—	—	—	—

**Toruń, 15 lipca.** Pezenica 123—128 ft para 60—65 tal. do 125—131 fut. 69—72 tal. jenna 123—128 fut. 67—71 tal. do 125—131 fut. 72—74 tal. (za 2125 tal.) Zyto 115—118 do 40—45 ft 115 do 122 ft 45 1/2—48 tal. (za 2000 fut.) Jęczmień 35 do 37 tal. (za 1500 fut.) Owies 22—23 tal. (za 1200 fut.) Groch na pasaż 40—42 tal. wapiery 45—46 tal. za 2500 fut.

Papiery: akcyj. Banku Zwiazkowego	84
Akcyj. Banku polskiego	87 1/2
Obliży państwa pr.	87 1/2
Poznańskie nowe listy taslowe 40/	68
Poznańskie biletu rentowe „ „	69
Polskie listy taslowe białe 100/	68
Rakuskie banknoty	70 1/2
Francuski „ „	221 1/2
Angielski „ „	94 1/2
Luwy 1860 „ „	97 1/2
Amerykański „ „	82 1/2
7 1/2 procentowa Rumuny „ „	47 1/2
Wiedeńskie papiery „ „	60 1/2
Turki „ „	42 1/2

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Remes Szymański, w Poznaniu.

**Świecie, rzeczywiście wyborne**

**Matjes-Siedzie** otrzymał i poleca

**Edward Stiller**, Plac Szaryński nr. 6

(178) Najwyborniejsze francuskie

**Śliwki katarzynki**

funt po 4 sgr., Najlepsze

**Śliwki tureckie**

funt po 2 1/2 sgr. poleca

**Edward Stiller**.

(179) Plac Szaryński nr. 6.

Najlepsze i najczystsze, zarazen najmocniejsze łuski, jako też i czarne i białe.

**J. Steinborn**, Polak, w Gnieźnie

Ciara Wilhelmowa nr. 50.

Onok Apteki pana Blömmel

**Za 6 sgr. 6 dzieciek.**

1) Przyjaciel Dzieci 2) *Bibulę* 64 str 1/2

3) *Przyjaciel Dzieci* 2) *Bibulę* 64 str 1/2

4) *Przyjaciel Dzieci* 2) *Bibulę* 64 str 1/2

**Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego**

odbył się dnia 12 b. m. w godzinach 8 wieczornych w lokalu Towarzystwa.

**Zyto świętojańskie.**

**Ludwik Kunkel.**

**Dom w Śremie nr. 56.**

jest pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość o

S. Oferskiego, ry. 10.

**Nalew z roku 1871.**

naturalny wód mineralny z wprost ze źródła otrzymuje w ustawicznym przepływie.

**Dr. Mankiewicz**,

w fabryce

na Chwałiszewie nr. 74, jest zawsze znaczny wybór pieców kłodowych na składzie u

**Karola Kamińskiego.**

Sprzedażowszy nową i wielką

**Skorotocznią,**

podługnowy się druku wszelkich czasopism i gazet, także ilustrowanych, katalogów, itd. — ceny umiarkowane

— przykła.

[Nowa drukarnia T. H. Daszkiewicz.

**Lubawa w Prusach Zachodnich. (Loebau W. Pr.)**

**Z Hamburga i Bremy**

odebrałem nadsyłki wybornych cygar *Hawańskich* i polecam po bardzo przystępnych cenach:

Principe de Gales I.	po 50 tal. za tysiąc.
Flor de Tabaco	do.
Juan de Chichursetta	do.
El Marito	do.
Revolution I.	do.
Flor de Tuero	do.
Baco Londres	do.
La Traviata	do.
Goldonina	do.
El Globo	do.

Również polecam moje powszechnie ulubione gatunki po 11 do 25 tal. za tysiąc w odedatym pięknym towarze jak najczystsiej. Sprzedajęcom odstępuję wiadomy rabat.

(179) **M. Goldstanda Syn.**

Zaproszenie do przedpiąty na

**ZIEMIANINA.**

*Ziemiańska*, tygodnik różniczo-przemysłowy, organ centralnego Towarzystwa Gospodarczego dnia W. Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formacie wielkiego rozkładu, in 4to pod redakcyą *Dr. Juliusza An. Kazimierza Kamińskiego* do współdziałania grota naukowych iśkierki Rolniczej i Winiarskiej w Żelazniku. Pismo to, liczące 21 lat istnienia, podaje artykuły oryginalne, korespondencje różnicze i najnowsze rzeczy z różnicwa i przemysłu z rycinami. *Ziemiańska* przyjmuje inseraty czyli ogłoszenia za opłatą od wiersza milio 1 1/2 sgr. Prenumerata kwartowa we wszystkich urzędach pocztowych wynosi w Prusach talara, w Austrii i str. 80 cent.

(127)

Otrzymaemy w dwóch latach znaczny ilość podziękowań publicznych za nasze szlachetną oddatność w 10 minutach, śmiejąc się nie tylko Stanowien. Publikacji poleci. **Cena z opakowaniem 15 sgr. Tyko za przysłażaniem 15 sgr. nadawano będzie.**

Skład główny maści w Poznaniu jest w aptece Włana Wankiewicz z powiatem.

**Józef Trauczynski**  
spektakl w Krakowie. (91)

Dia dobrze renomowanych, krajowych Towarzystw Zabezpieżenia życia i od ognia poszukują się po miastach, jako też po wsiach powiatu i zjednoczeń, **ale tylko tacy** Zgłoszenia pod cyfry **A. 1** przyjmują Ekspedycja tegoż pisma.

„Najnowsze wydanie pisma **6 p. Alliego** nieoprawne, które kosztowało 24 tal. jest do nabycia za 15 tal. Obrazy kupi, niech się zgłoszą do Redakcyi Orędowina. (151)

Podajemy niniejszym do wiadomości Spółek pożyczkowych, należących do

**Związku Spółek Zarobkowych Polskich**, iż urząd patrona Spółek naszych przyjmuje tymczasem pan **Kazimierz Kantak** w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 25, z zastrzeżeniem potwierdzenia przyszłego walnego zebrania.

Wzory statutów, przez komitet ułożonych, służące do zakładania Spółek, jako też statuty samego „Związku“ wydają niebawem drukiem. Można się o nie, jako też we wszystkich interesach, dotyczących wedle statutów urzędu patrona, zgłosić od dnia dzisiejszego do wyżej wymienionego patrona, na którego ręce prosimy równocześnie wnieść wstępne, wynoszące od każdej Spółki, która do Związku przystąpiła, **talarów pięć**. Poznań 7 lipca 1871. (176)

Komitet Związku Spółek Zarobkowych Polskich.

**Szkoła Rolnicza Imienia Haliny**  
w Żabikowie pod Poznaniem.

W pierwszych dniach października r. b. rozpocznie się w Zakładzie nowy kurs. Ponieważ liczba uczniów wzrasta nadspodziewanie a na przyszłe półroczu już 16 zgłoszeń nadeszło, pomieszczenie zgłaszających się kandydatów będzie połączone z trudnością. Zarząd Szkoły chciałby przygotować miejsce dla wszystkich życzących sobie wstąpić do Zakładu uczniom, będzie to jednak tylko wtedy wykonalnym, gdy **zgłoszenia ile możności przyspieszone** zostaną i zład jak najrychlejszą liczbą potrzebnych imięsie się wykoże. Z tego powodu wyzwa się już teraz życzących sobie pomieszczenia w Zakładzie od października, aby najdalej do 1. sierpnia r. b. zgłosić się zechcieli na piśmie od podpisane go dyrektora. Pobyt w Szkole Rolniczej przez całkowitą **kurs dwuletni** kosztuje **270 tal.** z utrzymaniem i usługą.

Szczegółowe plany nauk połączono przyszłego ogłosi się osobno. Blizszych informacji zaczerpnąć można z broszury pod tytułem: „Wiadomości o Szkole Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie, ogłosił dyrektor tejże Dr. Juliusz Au. Poznań 1870“, która jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Na zapytania wszelkich objaśnień chętnie udzieli podpisany.

**Dr. Juliusz Au.** (129)  
Dyrektor Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie p. Poznaniem.

**Walne Zebranie**  
**Towarzystwa Rolniczego**

dla powiatu Mogilnickiego odbędzie się w Mogilnie u p. Madalkiewicza dnia **17 lipca** o godz. 11<sup>1/2</sup> przed połud. W tym samym dniu i miejscu o godzinie 3<sup>1/2</sup> odbędzie się walne zgromadzenie

**Towarzystwa Naukowego Pomocy**  
**Imienia Karola Marcinkowskiego.**

O liczny zjazd i złożenie znieległych składek upraszają (158) **Dyrektcy.**

**Okna z żelaza lanego i kutego**  
wszelkiego kształtu i wielkości poleca

**S. J. AUERBACH.** (162)

**AUGUST KADISCH**

Wrocław, — 56. Schmiedebücke 56.  
uznany jako najtutniejszy

**Skład Garderoby**

męskiej i dla chłopców,  
poleca wszystkim stanom publiczności swojej dobrze zapoznany nowy skład garderoby odznaczający się rozmaitością, rzetelną, trwałą i piękną robotą dla klas wyższych, jak dla obywateli, rzemieślników i dla wysokiego duchowieństwa z wszystkimi potrzebami przyborami kapitańskimi i zapewnia szanownym odbiorcom najrzetelniejszą usługę.

**August Kadisch,**  
Wrocław. 56. Schmiedebücke 56

**Biuro Umieszczeń**  
**JUSTYNY JEORZEJEWSKIEJ**  
w Krakowie przy ul. Krzywej 410.  
zawiadania osoby interesowane, iż są do umieszczenia gubernowców, gubernantki i bony narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. — Listy przyjmują się odpłatnie. (129)

**Przyjaciel Dzieci i Młodzieży**  
pismo obrazkowe, wychodzi już raz trzeci pod redakcyą **Chociszewskiego** w Poznaniu **4000** egzemplarzy wyczerpano 5 sgr. 9 fen. **1000** egzemplarzy za nadpłatą 10 sgr. w marcu, **1000** egzemplarzy przyszłego roku, numerzy od 1 stycznia do 1 lipca r. 1871. Są to dwa wydania roczniki do nabycia za r. 1869 p. 100 strona i 52 obrazki za 7 1/2 sgr., a z r. 1870 o 100 str. i **100 obrazkach** za r. 1870 z przysięgą franko. (160)

**J. Chociszewski.**  
w Poznaniu.

Upasra się wszystkich właścicieli ziemni, wrażliwych na **RURKI DRENOWE**, o laskawe doniesienie franco, po jakich najniższych cenach sprzedawali mogli swój materiał na miejscu w cegielni, na najbliższej stacyi żelaznej lub w najbliższym punkcie komunikacyi wodnej. w Księstwie znadziem i w Prusach Zachodnich. (161)

**Biuro naczelnego inżyniera**  
**Stowarzyszenia melioracyi gruntów**  
Poznań, ul. Berlińska nr. 18.

**Najtańsza i najrzetelniejsza**  
**OFERTA CYGAR.**

Rzadko może kto obwarować tak wyborne co do gatunku **cygar** p. niezwykalcie tanich cenach, jak ja to obecnie uczyniłem w skutku zakupu szczególnej pomyślności, który przypadkiem zrobiłem

Blitar (Media Regalia)	za tysiąc	10 1/2 tal.
Blitar (Trabucos)	do	11 1/2 „
Columbia Regalia (lagodne)	do	13 „
Wielkie Regalia de Espanna (silne)	za tysiąc	14 „
Blitar Havana	za tysiąc	15 „
Domingo Havana	do	17 „
Serrabaya Havana	do	18 „
Najprzeczniejsze Domingo Havana	za tysiąc	20 „
Flor Havana za tysiąc		22 „
Prawdziwie importowane cygara za tysiąc		30—60 tal.
		(rzeczywiście wartość 50—110 tal.)

**A. T. Peissert**  
we Wrocławiu, Albrechtstrasse Nr. 38.

**SOBOTKA.**

Tygodnik beletrystyczny ilustrowany **czwórcrocznie 15 sgr.** ubarwia swym subtemem jako **premiu** po cenie zniżonej.

**1) Podręczna Encyklopedia powszechna**, 28 zeszytów czyli 2 tomw z atlasem (zamiat 8 tal. 10 sgr.) dla Abonentów Sobótki za 5 tal.

**2) Zbiór pism J. I. Kraszewskiego**, corocznie ok. 20 tomów, zamiat 8 tal., dla Abonentów Sobótki za 6 tal. 10 sgr. Encyklopedia jako **świat** do Sobótki wyszedł w 1870 r. b. w nie-licznych zeszytach ok. 18 sgr. co kwartał za 3 zeszyty, całość złożoną ze 120 arkuszy i atlasu **tylko 5 talarów.**

Pism J. I. Kraszewskiego, w pięknej okładce wyszedł corocznie 100 tomów, które dawni i nowi czytelnicy ok. 10 talarów, za cenę prenumeracyi 10 tal. dla Abonentów Sobótki 6 tal. 10 sgr. rocznie, czyli 3 tal. 6 sgr. półrocznie, a 17 sgr. 6 fen. kwartalnie. Dnia 1 października wyjdzie pierwsze 5 tomów za 17 sgr. 6 fen. kwartał za 1 tal. 16 sgr. 9 fen.

Przynajmniej w czesnym, jakoby egzemplarzy mały a górnym tytuł. Przeważają prenumeracyi za półno nie zechcą na wiańc, jeżeli daniel wzniożony cenie nie otrzymają.

Kilka dni przed egzemplarz Sobótki z ubiegłego półroczu mały jeszcze nie, tylko kwartał mały, można na cenie prenumeracyi 15 sgr.

**Mieczysław Leitgeber i Sp.**  
w Poznaniu.

**Tow. Roln. Mniejsz. Posiad.** powiatu Poznańskiego ogłasza walne zebranie w **niedziele dnia 16 lipca r. b.** o 4<sup>1/2</sup> w południa w lokalu Tow. w Górczynie, na które Szanownych Członków, jako i chęć mających przystąpienia zaprasza (175) **Zarząd.**



**Dobrowski's Russische Thee Niederlage.**  
Breslau, Ohlauerstrasse 63, Ringang Boulevard

Poleca swój skład najwyborniejszych i najlepiej pielęgnowanych gatunków **prawdziwych rosyjskich i chińskich herbat** po cenach najtańszych.

**N. z Dobrowskich Gotthardt**  
we Wrocławiu.

Celem założenia towarzystwa przemysłowego dla Ostrzeszowa i okolicy zapraszają niżej podpisani przemyślnicy i przyjaciel przemysłu naszego na zebranie w **niedziele, dnia 18 b. m.**, o godz. 5 po południu w hotelu p. **Wodnakowskiego** odbyć się mające. (174)

**W. Marwog**  
A. Urbański, J. Panoski, F. Degurski, Dr. Przyjemski.

**FABRYKA TABAKI**  
**L. Kaniewskiego,**  
ulica Wodna nr. 2,  
poleca prawdziwy amsterdamski **Nessing**. — Koronny Nessing fust po talarze. Nessing Nr. 0. fust po 25 sgr. i inne tania holenderskie tabaki. — Również dobre **odzież** hamburskie i bremeskie **cygara.** (158)